



KOMENTARZ

USA uderzają w głównych sprawców przemocy w Sudanie

Jędrzej Czerep

Dwa tygodnie przed przekazaniem władzy administracja prezydenta Joe Bidena podjęła pierwsze zdecydowane kroki przeciw głównym sprawcom naruszeń praw człowieka w Sudanie – tzw. Siłom Szybkiego Wsparcia (RSF). Sekretarz Antony Blinken uznał ich zbrodnie za akty ludobójstwa, a Departament Skarbu nałożył sankcje na lidera RSF, Mohameda Hamdana Dagalo „Hemedtiego”. Posunięcia te pośrednio dotyczą Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), najważniejszego sponsora i protektora RSF.

Czym są RSF?

Paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia (RSF) powstały na bazie arabskich bojówek, tzw. džandżawidów, które od 2003 r. prowadziły kampanie terroru w sudańskim Darfurze. Pod koniec rządów Omara al-Baszira (do 2019 r.) wyrosły na potęgę wojskową, ekonomiczną i polityczną. Dostarczały na potrzeby ZEA najemników na wojnę w Jemenie, przejęły kontrolę nad znaczną częścią wydobycia złota w Sudanie, a ich lider widział w sobie przyszłego przywódcę tego państwa. Hemedti wsparł obalenie al-Baszira w 2019 r., co zapewniło mu udział w przejściowych władzach cywilno-wojskowych oraz możliwość dalszej rozbudowy RSF i jej wpływów. Przed wybuchem wojny w Sudanie liczba jej bojowników sięgała ok 120 tys., co uczyniło z niej jedną z największych prywatnych armii świata. Jej trzon stanowią przedstawiciele wędrowniej arabskiej grupy Rizeghat, z której wywodzi się Hemedti, ochotnicy z arabskich mniejszości z Czadu, Nigru i Republiki Środkowoafrykańskiej, a także najemnicy, m.in. z Etiopii i Sudanu Południowego. W toku wojny, która wybuchła 15 kwietnia 2023 r., RSF dąży do siłowych zmian demograficznych – zastąpienia własnymi osadnikami rdzennych mieszkańców Darfuru, środkowego (w tym stolicy, Chartumu) i północnego Sudanu, a jednocześnie przekształcenia samego państwa luźną

konfederacją plemienną. Stosuje gwałty jako narzędzie wojny. Według danych Armed Conflict Location & Event Data (ACLED) w 2024 r. RSF była odpowiedzialna za 77% aktów przemocy wobec cywilów w Sudanie, zwłaszcza w prowincjach Darfur Północny (oblężenie El Faszer z 1,5 mln mieszkańców, celowe niszczenie szpitali), Dżazira (przymusowe wysiedlenia, zatrucie wody) i aglomeracji Chartumu (okupacja domów, tortury).

Jakie sankcje nałożono?

W ciągu ponad 1,5 roku od wybuchu wojny w Sudanie administracja USA nie wykazywała zdecydowania w stosowaniu środków nacisku na zaangażowane strony, zwłaszcza w porównaniu z jej aktywną rolą w reakcji na konflikt w sudańskim Darfurze w latach 2003–2006. Podejmowane działania były ograniczone i najczęściej nieskuteczne. Do końca ub.r. nałożyła sankcje na sześciu przedstawicieli RSF i jednego armii sudańskiej. W lutym 2024 r. utworzono stanowisko specjalnego wysłannika do Sudanu (Tom Perriello), jednak bez silnego mandatu politycznego. 7 stycznia br. Departament Skarbu USA ogłosił sankcje wobec lidera RSF, Hemedtiego, oraz siedmiu powiązanych z nimi firm. Wszystkie ulokowane są w ZEA, a zajmowały się obsługą finansową bojówki, m.in.

KOMENTARZ PISM

spieniężając wydobywane w Sudanie złoto, dostawami uzbrojenia i logistyką na jej rzecz. W osobnym oświadczeniu sekretarz stanu Antony Blinken określił działania RSF w Sudanie mianem ludobójstwa. Blinken przypomniał, że Hemedti złamał wcześniejsze – wypracowane przy udziale amerykańskiej mediacji – zobowiązania do zapobiegania naruszeniom praw człowieka przez jego siły (deklaracja z Dżuddy z 2023 r. czy kodeks postępowania z Genewy z sierpnia 2024 r.). Sankcje i zdefiniowanie wydarzeń mają utrudnić liderom RSF podróże i kontakty zagraniczne, a wszelkim podmiotom trzecim relacje biznesowe z powiązanymi z nimi firmami. Nie doszło jednak do obłożenia sankcjami RSF jako organizacji ani do nadania jej statusu organizacji terrorystycznej, co jest jednak nadal prawdopodobne.

Czy decyzja USA wpłynie na sytuację w Sudanie i regionie?

Kroki administracji amerykańskiej są spóźnione – wojna w Sudanie, początkowo ograniczona, zdążyła rozszerzyć się na cały kraj, a kryzys uchodźczy urosnąć do największego na świecie: ok 12 mln Sudańczyków opuściło domy, znaczna część uciekając przed terrorem RSF. Niemniej jednak sankcje i nazwanie działań „ludobójstwem” mogą pomóc w zapobieżeniu realizacji w Sudanie scenariusza libijskiego, czyli trwałego podziału państwa. Jest on niewykluczony, gdyż w obliczu postępujących strat terytorialnych RSF polityczni sojusznicy Hemedtiego zamierzali ogłosić utworzenie własnego rządu i cywilnej administracji, która zabiegałaby o uznanie międzynarodowe. Wobec kroku USA projekt ten traci szanse powodzenia. Deklaracje amerykańskie stanowią też sygnał do ZEA, że dalsze wspieranie RSF przez to państwo – co było jedną z przyczyn skuteczności bojówek Hemedtiego – nie będzie tolerowane. Planowane są dalsze kroki w tej sprawie – na 17 stycznia Biały Dom zapowiedział odtajnienie danych dotyczących wojskowego wsparcia RSF przez ZEA,

które było kontynuowane pomimo zaprzeczeń władz emirackich.

Czy nowa polityka utrzyma się za administracji Donalda Trumpa?

W ostatnich tygodniach narastała presja na administrację Bidena, żeby wywierała skuteczniejsze naciski na RSF i ZEA, by nie podsycyły wojny w Sudanie. Presja pochodziła zarówno od kongresmenów demokratycznych, jak i republikańskich. Ci ostatni podnosili tę kwestię jako przykład nieskuteczności amerykańskiego przywództwa pod rządami Demokratów. Jednym z najbardziej zaangażowanych w tematykę sudańską polityków jest od lat republikański senator Jim Risch, który obecnie przejmując funkcję przewodniczącego senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. Sam Trump pod koniec pierwszej kadencji aktywnie zabiegał o wykreślenie Sudanu z listy państw sponsorujących terrorizm, co miało pomóc wesprzeć przemiany w tym kraju po upadku dyktatury al-Baszira. Zmiana administracji może więc sprzyjać wypracowaniu spójnej i bardziej aktywnej polityki USA wobec Sudanu, której brakowało pod rządami Bidena. Niewiadomą pozostaje obecnie gotowość Trumpa do konfrontowania się z ZEA, które uważa za ważnego partnera regionalnego, kluczowego dla przyszłości Bliskiego Wschodu. Jest jednak możliwe, że Trump zastosuje preferowaną przez siebie metodę transakcyjną, np. warunkując zmianą polityki wobec Sudanu zgodę na udział ZEA w przejściowym administrowaniu Strefą Gazy, o co państwo to zabiega. Presja amerykańska będzie skuteczniejsza, jeśli zostanie wzmocniona podobnymi posunięciami UE. Sygnalizował to we wrześniu ub.r. ówczesny szef ESDZ, komisarz Josep Borrell, który zapowiedział, że UE nie będzie biernym świadkiem „kolejnego ludobójstwa”.